

Mesjasz-inkwizytor.

Troska, jaką roztoczył nad żydami ks. Wincenty Lutosławski, ten nowy mesjasz - inkwizytor, czy obłudnik - jezuita, chce im gwałtem utorować drogę do zbawienia, zaś społeczeństwo polskie użyć za narzędzie do wykonania swej misji mesjanistycznej potrzebne, — daje nam asumpt do stwierdzenia, że w kołach klerykalno - nacjonalistycznych polskich szykuje się jakaś nowa schizma, względnie, że proces myślowy tych sfer uległ odmyśleniu, popadł w zupełną dysgnozję.

„Jak zbawić żydów? — pyta Lutosławski, autor artykułu pod powyższym tytułem, zamieszczanego przed kilku dniami w „Rzeczypospolitej”, która mu „chętnie tamów użyczyła dla prowadzenia propagandy fałszu i faryzeuszostwa, — a stwierdzając, że „mamy wśród nas od kilku stuleci potomków ludu wybranego, któremu zawdzięczamy tyle arcydzieł, poczynając od przykazań Mojżeszowych. Księgi Hioba, psalmów Dawida, pieśni Salomona, prorocत्व Izaaka i Jeremiasza — aż do ewangelii i listów apostołskich, a widzimy w nich tylko paskarzy i pasorczytów”, błada, iż:

„Nikt się nie zatroska serdecznie o zbawienie żydów, którym tyle wspaniałych objawień religijnych zawdzięczamy. A jednak jedynym skutecznym środkiem wydobycia nas od żydów, jest zbawienie żydów”.

Już zwłazek myślowy między wspaniałym wstępem, a bezpośrednio po nim następującym zdaniem o „skutecznym środku wydobycia nas (kogo? przyp. Red.) od żydów” wykazuje wielką nielogiczność. O cóż właściwie chodzi szanownemu autorowi: czy o zbawienie żydów, czy o wydobycie nas od żydów? Trudno nie zadać takiego pytania, gdy się idzie krok w krok za myślą pisarza. Jeśli o zbawienie żydów, skąd się nagle wzięło „wydobycie nas”, od tych, którym tyle wzniosłych rzeczy zawdzięczamy? Ale autorowi nie chodzi o logikę, zarówno, jak o zbawienie duszy żydowskiej; — z pierwszą nie ma nic wspólnego, jako z częścią filozofii, drugie zaś ma mu posłużyć za parawan dla gorszącego naglej hypokryzji. Jemu chodzi o rzecz całkiem inną, o propagandę bólkotu, o wszczęcie w czytelnika go publicznego zasad: „nie kupuj u żydów” i „nie sprzedawaj żydowskiemu żydowi”. Stwierdzając, że pierwsze hasło jest bardzo trudne do wykonania, pisze:

„Natomiast hasło „nie sprzedawajmy żydom” jest daleko łatwiejsze do wykonania, jeśli producenci zorganizują się tak, aby zasilić bezpośrednio konsumentów lub przetwórców, co szczególnie łatwo uskutecznić w zakresie produkcji rolniej.

Jeśli ściśle przeprowadzimy zasadę, by żydom nie sprzedawać naszych wyrobów jako pośrednikom, rychło handel żydowski upadnie i nie będziemy mieli pokusy kupować u żydów”.

A wtedy, „gdy ruch taki się rozpowszechni, żydzi kraj nasz opuszczają, szukając sobie zysków u ludów mniej dbających o wieczne zbawienie dusz żydowskich”.

Państwowy następnie krótkie kazanko na temat miłości bliźniego, a więc i wroga, konkluduje: „gdy przestaniemy im sprzedawać nasze zboże, nasz węgiel, nasze domy, nasze mieszkania, to nie tylko nie wyrzadzimy im krzywdy, lecz za najgorsze krzywdy zapłacimy najbardziej szlachetnym dobrodziejstwem: przyczynimy się do ich zbawienia”.

Tak mówi wybraniec cześci narodu, poseł, — tak głosi teolog, kniaź katolicki. Jakaż właściwie jest, wobec takiego stawiania sprawy, różnica między zasadami ks. Lutosławskiego, nakazującego odebranie żydom możliwości zarobku i skazanie ich na śmierć głodową, co nastąpi, gdy im nie sprzedać nie będzie wolno, gdy im nikt, nawet za cenę złota, kawałka chleba odstąpić nie zechce, — a metodami czarnej sotni i hajdamaków, u których ultima ratio było: „rzyj żydów”? Ta chyba tylko, że chuligan zabijał od razu, ks. Lutosławski chce dla nich śmierci powolnej i to celem zbawienia dusz. Najnowszy, nawskroś wyrafinowany, inkwizytor!

I tu wychodzi cała obłuda, cała perfidia głoszonych zasad narzucającego się, a wcale nieoczekiwanego mesjasza. — „Sa prawdy” — mówi on — „które, gdy je źle wyrazić, stają się fałszem”, — a my dodamy:

„Sa nauki które szerzą jezuit - faryzeusze, nauki, przepojone jałmem nienawiści i podłoty, które bez względu, jak są wyrażone i w jakiej formie podawane, są w zasadzie fałszem i obłudą”.

W. W.

Niemcy szykanują dziennikarzy polskich.

Nota werbalna rządu polskiego.

WARSZAWA, 10 maja. (Pat.) — Poseł polski w Berlinie złożył w urzędzie spraw zagr. Rzeszy notę werbalną, w której zwraca uwagę na trudności, na które narażeni są dziennikarze i korespondenci dzienników polskich przebywający w Berlinie, które to trudności w poważnej mierze utrudniają im spełnienie funkcji zawodowych.

Po przytoczeniu całego szeregu przykładów poseł polski przeciwstawił temu stanowi rzeczy specjalne ujęcie i przywileje, z jakich korzystają korespondenci niemieccy w Polsce na równi z innymi.

Podoficerowie zawodowi w wojsku polskim.

Ilość i stanowiska zarówno oficerów, jak i szeregowych jest, na zasadzie etatów stanu pokojowego armii polskiej, ostatecznie ustalona dla poszczególnych zakładów i instytucji wojskowych.

Władze wojskowe dają do obsadzenia stanowisk w armii przez przewidziane etatem szarże.

Jednakże istnieje szereg podoficerów, którzy nie zasługują na nadanie wyższej szarży, natomiast piastują stanowiska etatowe, na które są przewidziane niższe szarże wojskowe.

Aby umożliwić im awans służbowy, M. S. W. wydało rozkaz, na mocy którego mogą być oni awansowani tytularnie, pozostając na swych etatowych stanowiskach. Jednakże nadliczbowe nominacje tytularne tego rodzaju są dopuszczalne jedynie w tych wypadkach, gdy zostana wyczerpane etaty personalne poszczególnych oddziałów lub ukladów wojskowych.

Złoty w zobowiązaniach prywatno-prawnych.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów omawiano potrzebę usunięcia rozbieżności w określeniu wartości złotego polskiego, który ma służyć za miernik wartości przy zobowiązaniach prywatno-prawnych.

Ustalono, że w projekcie ustawy, która ma być wniesiona do sejmiku w sprawie umów prywatno-prawnych, wartość złotego będzie określona na podstawach analogicznych, jak dla bonów złotych.

Ważna data „Kurjera Warszawskiego”.

Wczoraj upłynęła ważna rocznica dla „Kurjera Warszawskiego”. Ponieważ „Kurjer”, zapewne o rocznicy tej nie wspomni, pozwalamy sobie go wyrecytować. Oto dn. 10 maja 1841 r. „Kurjer Warszawski” zamieścił uroczystą kantatę, pióra swego redaktora Ludwika Adama Dmurskiego z powodu zaślubin ówczesnego następcy tronu, późniejszego cara Aleksandra II-go.

Początek kantaty brzmi tak:

SPIEW.

Zabłyśła chwila radosna.
Nad tysiące miłsza wiosna,
Niebo pogoda jaśnieje.
Bo wita Rosji nadzieje.
Niewa i Wisła w tej porze

Tworzą jedno wspólne morze.
Ile w niem kropel, task tyle
Niech od Wszechmocnego Boga
Wznień nasza przyszłość błoga
I niech ma radosne chwile.

TRÓJŚPIEW.

Pierworodny syn Mocarza,
Ojca Ludu milionów,
Ozdoby świata i tronów
Staje u Stwórcy ołtarza.
Dziś wieniec święty, godowy
Zdobi Nowożeńców głowy.

Redaktor „Kurjera Warszawskiego” dostał za tę kantatę, którą przesłał carowi, tabakierkę z cyfra cesarską.

Taki to był patriotyzm „Kurjera Warszawskiego” za carskich czasów...

Odznaczenie dla lorda Balfoura

LONDYN, 10 maja. (Pat.) — Dziś po południu pos. Skirmunt w towarzystwie prof. Dybickiego odwiedził lorda Balfoura, któremu po odpowiednim przemówieniu wręczył dyplom dr. filozofii honoris causa un. Jagiellońskiego. Lord Balfour z prawdziwym wzruszeniem dziękował po łowli za wysoki zaszczyt.

Oplaty wywozowe.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów uchwalili projekt rozporządzenia w sprawie opłat wywozowych od drzewa i w sprawie pobierania przez rząd zarówno wartości w markach cześci walut uzyskanych na mocy umów eksportowych zawartych w walutach obcych. Wysokość opłat wywozowych została oznaczona na 40 proc. zysku wywozowego, wysokość cześci walut obcych pobieranych przez skarż, a osiągniętych przez eksporterów określona została na 50 proc.

Zwarjowany kalendarz Mussoliniego.

Rzym, w kwietniu.

Faszyści, którzy kładą szczególny nacisk na to, że obecny Rzym jest dalszym ciągiem wielkiego Rzymu starożytności, i pielęgnują wszelkie starożytne pamiątki, zadecydowali, że dzień 21 kwietnia, jako dzień założenia Rzymu, będzie jednocześnie świętem pracy. W tym roku obchodzono święto to po raz pierwszy.

Jest to wyjątkowo znamienitym objawem, wobec zupełnego zakazu przez władzę obchodzenia dnia 1 maja. Dzień ten święcono we Włoszech nie tylko zaniechaniem wszelkiej pracy, ale i zabawami i uroczystościami ludowymi.

Narodowe święto założenia Rzymu, z zamiast międzynarodowego 1 maja — to najlepiej wyraża dążenia faszystów.

Od dnia 21 kwietnia 1923 r. rozpoczyna się I rok nowej ery, jak to w swym manifestie do faszyzmu pisał Benito Mussolini.

Dnia tego cały Rzym był świadectwem udekorowania i tramwaje wywiesiły chorągiewki. Biura i sklepy były zamknięte, wieczorem z pałaców kapitolu i innych wieżały się cudowne kobierce, a całe miasto było rzeźbiście iluminowane.

We wszystkich większych miastach odbyły się parady milicji faszystowskiej. W Rzymie rewia odbyła się w obecności Mussoliniego i całego sztabu faszystowskiego przed passeggiata archeologiczną pomiędzy colosseum i termami Caracalli.

Tam przecięgali zastępy faszystowskie, podnosząc starożytnym zwyczajem ramie w górę zamiast zwykłego salutowania. Za nimi ciągnęły związki młodzieży, kobiet i dzieci.

Tego samego dnia poświęcono nowe wejście do pałacu senatorów na kapitolu, naprzeciwko ara coeli przez drzwi Sykstusa IV, które przez 3 stulecia nie otwierały swych podwoi.

Gdy Michał Anioł zbudował swe schody, drzwi te okazały się nad poziomem trojuru i przystawiono do nich małe schody.

Obecnie otrzymaliśmy one wspaniałe nowe schody, które prowadzi do komnat, gdzie odbywały się głosowania ludu, gdzie zawierano traktaty międzynarodowe i gdzie przechowywano dokumenty państwowe. W starożytności znajdowały się tu metalowe i kamienne płyty senatus consulti.

W średnich wiekach papieże przechowywali tam swe zapasy soli.

Nastają nowe czasy, a właściwie wznowione są tylko stare.

ZKRAINY MORDU I GŁODU

Groźba zerwania Anglii z sowietami.

LONDYN, 10 maja. (Pat.) Lord Curzon polecił agentowi angielskiemu w Moskwie opuścić Rosję o ile sowiety nie udzielą w ciągu 10 dni odpowiedzi na notę angielską.

HELINGFORS, 10 maja. (Pat.) Jak donoszą pisma, sowiety w odpowiedzi na ostatnią notę angielską mają zaprzeczyć zarzutowi, jakoby uprawiali propagandę w Anglii i w koloniach angielskich oraz mają zaproponować przekazanie trybunałowi rozjemczemu.

Czerwony terror w Gruzji.

RYGA, 9 maja. (PAT.) Władze sowieckie odkryły na Kaukazie spisek, zmierzający do wywołania powstania wojskowego.

Podpalania na znak protestu.

LWÓW, 9 maja. (AW). „Dilo” donosi, że w Nikołajewie władze sowieckie masowo aresztują inteligentów i robotników portowych. Przyczyną tego są fakty podpalania.

Jednocześnie ukazały się na miście anonimowe odezwy, stwierdzające, że w Rosji nie ma obecnie antysemityzmu. Jeśli są jeszcze jakieś

Sowiety a antysemityzm.

MOSKWA, 9 maja. (AW). Stiekłowski zamieszcza w „Izwiestiach” artykuł przeciwko powstałej w Paryżu lidze „walki z antysemityzmem w Rosji. Stiekłowski twierdzi, że w Rosji nie ma obecnie antysemityzmu. Jeśli są jeszcze jakieś

Zaginione arrayy.

MOSKWA, 9 maja. (PAT). Delegacja polska odnalazła w księgach inwentarzowych w pałacu gatunickim dane co do 16 dalszych

nionych, których ogólna ilość wynosi jeszcze 50 sztuk. Władze sowieckie odmówiły oznaczenia terminu dla wysłania tej partii do

Miłość ludzkości, a rewolucja.

Dwa listy Korolenki do Gorkiego.

Zmarły w ubiegłym roku rosyjski poeta i publicysta Włodzimierz Korolenko był nie tylko poetą z bożej łaski, ale także działaczem społecznym i politycznym, człowiekiem, który podnosił głos w obronę uciskanych. W ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci jego życia Korolenko zaliczał się do przeciwników sowieckiego rządu. To też Róża Luksemburg w swej przedmowie do „Historii moich współczesnych” Korolenki, zupełnie słusznie zauważyła: Tak samo jak Tolstoj, Korolenko zarzucał liście dla oręża. Wielbicie Korolenki odczuwali prawdziwy żal, gdy ten porucił niwę poezji i stał się zwykłym szermierzem pióra, dziennikarzem, który codziennie kruszył kopie w obronę praw ludzkich.

Te charakterystyki Korolenki przypominały listy jego do Gorkiego, które ten ostatni ogłosił obecnie w wychodzącej w Berlinie „Kronice rewolucji”.

Terror bolszewicki zmazał Korolenkę, który otwarcie był miłośnikiem, do milczenia. To też zwierzał się on tylko w listach swych do Gorkiego i Łunaczarskiego. Listy do tego ostatniego wydane zostały w Paryżu przez „Zadwugę”.

Przytaczamy tu dwa listy Korolenki do Gorkiego. (Przyp. Red.)

I.

Połtawa, 10 listopada 1920.

„Zamordowanie Szingarewa i Kokoszkina (dwaj liberalni ministrowie zamordowani w 1918 roku przez bolszewików) wydaje mi się taka sama zbrodnia jak zamordowanie Róży Luksemburg czy Liebknechta. Bezskone tyc zbrodni to podług mnie hańba dla ludzkości. Rewolucja nasza dlatego tylko stanęła na martwym punkcie, żeśmy nie oparli jej na uznaniu praw ludzkości. Oddawna już wytworzyło się u nas mniemanie, że rewolucja francuska udała się tylko dlatego, że oparta była na terrorze. Ja zaś uważam i to samo zdanie znajduje u historyka i socjologa Micheleta, że francuska rewolucja właśnie dlatego nie udała się, że była oparta na terrorze.

Bieg ruchu rewolucyjnego w Rosji miał zupełnie odmienny charakter. Carowie systematycznie ogłupiali i więzili wszelką zdrową myśl a postęp i czyn został się tylko dla wywrotowców. W ten sposób przygotowali swój upadek. Potem Rosja była znów z kolei w petach terroru, co było takim samym nonsensem jak pety carów.”

Nasi działacze rewolucyjni zdawali się zapominać, że od czasów terroru we Francji minęło przeszło stulecie i że Europa w ciągu tego czasu nie żyła nadarmo.

W Europie doszło do zderzenia poglądów i teorii, z którego to zderzenia powstały nowe socjalne i polityczne postulaty.

Nie zaprzeczam, że tak Europa jak Ameryka doszły do wniosku, że przeciwstawiać nie dadzą się wyrownąć wyłącznie przy pomocy miecza, ale tak Europa jak Ameryka posiadała kilkowiekowe tradycje polityczne a coż posiadają nasi politycy? Pozbyliśmy się jednego tyrańa, by wpaść w pazury drugiego. Obecnie pania nasza jest procedura „administracyjna”, „administracyjny” rozrządek i „administracyjny” straconie ludzi.

Nowy porządek i nowy system może powstać tylko z wolnego ścierania się zdań. Wszystko to co stało na drodze rozwoju swego, co zasklepiło się w raz przyjętych formach wszystko to rozkłada się i umiera. Panowie Rosji są pewni że znajdują się na czele socjalnej rewolucji, w rzeczywistości zaś są oni tylko panami wymierającego kraju.

W tym celu potrzebne jest poczucie Sprawiedliwości, do którego my dotychczas nie dorosliśmy.

Na zachodzie istnieje już pierwsza elementarna tej sprawiedliwości. Tam szanuje się przekonania nawet przeciwników, tam przekonanie większości jest prawem i wszelkie sprzeciwianie się ten prawu — śmiesznością!

U nas dzieje się wprost przeciwnie. W chwili gdy kraj powinien zbierać wszystkie duchowe i moralne siły i wytoczyć na forum publiczne wszystkie argumenty i zdania, w tej dziejowej chwili kraj ma usta zamknięte na kłódkę bolszewizmu i terroru!

Z takim zasobem moralnych i umysłowych sił nie można stać na czele rewolucji światowej. Pokazaliśmy też całemu światu jak się „nie” robi rewolucji.

Za eksperyment ten płaci naród rosyjski i trzeba przyznać że płaci drogo. Przykład Rosji na długie czasy odstrąszy inne narody od podobnych eksperymentów — to jedyny rezultat działalności naszych przewrotowców. Przyjmiecie serdeczne pozdrowienie

Wł. Korolenko.

Miasto radu.

Joachimsthal, w maju.

Czeskie miejscowości kapielowe uciępiły ogromnie z powodu obecnych ciężkich czasów.

Jedyną miejscowością, która dobrze prosperuje, jest St. Joachimsthal.

znane źródło radu i kopalnia uranu.

Odbiorcy radu, to ludzie o silnej walucie, którzy dobrze płacą. Kłóży przypuszczają, że drobna ta miesięczna stania się tak znakomitą i ważną miejscowością? W roku 1873 miasteczko to doszczętnie spłonęło i

z 500 domów pozostało zaledwie trzydzieści.

Manna nad Paryżem.

Za kilka dni pewien młody amerykańkanin rozrzucił na nastrojujące zaproszenie nad Paryżem: „Młody amerykańkanin, który po raz pierwszy przybywa do Paryża, pragnąłby we wtorek zjeść śniadanie z interesującym anarchistą, w śróde z młodym artystą, w czwartek z aktorką, w piątek z osobą, która planuje samobójstwo.

Ofiaruje on śniadanie, kwiaty, muzykę i dowolną rozmowę. Potem następuje adres agencji podróźnika i nazwisko oryginalnego podróźnika: Blywell, P. Tompling.

Zdaje się, że gdyby pan Tompling zaprosił wszystkich, którzy się zgłoszą, musiałby nakryć stoł

33 DZIEŃ NIESIE?

MAJ
11
Piątek

Dziś: Mamerta B. W.
Jutro: Pankracego
—
Wschód s. o g. 4.50
Zachód s. o g. 8.15
Wschód ks. 5.24
Zachód ks. 5.54 pp.
Długość dnia g. 16.05
Przybyło dnia 7.16

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski: „Kolega Crampton”.

„Casino”: „Hrabina Paryża”.

„Luna”: „Paganini”.

„Odeon”: „W noc poślubną”.

„Grand-Kino”: „Farfuri”.

„Nowości”: „Opowieści arabskie z 1001 nocy”.

Mówią że...

...w Warszawie otwarto pierwszą polską wystawę więzienną.

Jakie to smutne, że na wystawę szkolną nie zdobyliśmy się jeszcze!

Czyżby miało to dowodzić, iż rozwój więziennictwa polskiego odbywa się sprawniej, niż szkolnictwa?

...do sejmiku warszawskiego zostaną sprowadzone meble z byłego sejmiku galicyjskiego we Lwowie.

Gdyby tak jeszcze parę głów stamtąd!

...w związku z powyższym wyrzucił się zapewne parę niepotrzebnych gratów z sejmiku warszawskiego.

Radziłbym zastanowić przy tem wyrzuceniu kluczy partyjny.

...niektórym malarzom łódzkim i polskim nie pomoże...

...podczas ustawiania pomnika ks. Józefa na placu Saskim w Warszawie, ustawiono najpierw konia, następnie zaś umieszczono na nim posąg.

W międzyczasie jednak obstawiono pomnik silną wartą, obawiano się bowiem iż p. Witos, korzystając z chwili, wdrapie się na konia...

Wacł. Olsz.

Cwiczenia rocznika 1896.

W poniedziałek dn. 14 b. m. rozpoczynała 8-tygodniowe ćwiczenia rezerwistów rocznika 1896.

Przed wyborami do rady miejskiej

Dzisiaj jutrzejszy będzie kulminacyjnym punktem agitacji przedwyborczej.

Według dotychczasowych zapowiedzi odbędzie się w dniu jutrzejszym około 30 wieców.

Przyjazd wybitnego lekarza z Berlina.

W dniu onegdajszym przybył do Łodzi, zawieszany specjalnie do pacjenta w naszym mieście, znany w Berlinie neurolog i psychiatra, dr med. Gustaw Blume. Dr. Blume jest w Berlinie dyrektorem największego w Niemczech zakładu dla chorób nerwowych „Dalldorf”. Podczas kilkunastu dni w Łodzi dr. Blume zamieszkiwać będzie w Grand Hotelu.

Zastój w handlu towarami kolonialnymi.

W handlu towarami kolonialnymi panuje całkowity zastój.

Naussa na te artykuły należy do przeszłości, choć jak twierdzą handlarze tymi towarami, do przeszłości... pięknej.

Zjazd kół młodzieży wiejskiej.

Wczoraj odbył się w sali zw. kolejarzy zjazd okręgowy kół młodzieży wiejskiej przy współudziale 200 delegatów z powiatów łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego.

Na porządku dziennym zjazdu znajdowały się referaty na temat: „Ryba w kołach młodzieży” oraz „Zadania organizacyjne”.

Wybór zarządu oraz szereg spraw organizacyjnych. Zjazdowi przewodniczył referent kuratorium p. Matkowski.

Po południu odbyło się w tejże sali przedstawienie amatorskie o raz „Wiosna”.

Na świetlice dla funkcjonariuszy policji.

Aby osiągnąć potrzebne fundusze na zorganizowanie świetlicy dla niższych funkcjonariuszy policji odbędzie się jutro w Helenowie wielka zabawa. Na program złożyła się wyścigi cyklistów, mecz footballowy, tańce, orkiestra itp.

Ze związku nauczycielstwa szkół powszechnych.

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie ogniska łódzkiego zw. polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Na zebraniu omówiono cały szereg spraw organizacyjnych oraz dokonano wyborów do zarządu ogniska.

Likwidacja strzelku krawców.

Po dwóch tygodniach bezrobocia, krawców miesiąc obstarunkowi otrzymali 35 proc. podwyżki i powrócili do pracy. (bip).

Kary za lichwę.

Za przekroczenie przepisów użąd do walki z lichwą przy komisarzacie rządu ukarał grzywną: Reichenbacha Chaima, zam. przy ulicy Aleksandrówskiej Nr 12, na 300.000, Nussbauma Chila (Wólczanśka 101) na 100.000 mk., Hersza Putajewskiego (Brzezińska 18) na 100.000 mk., Koprowskiego Leisera (Podrzeczna 13) na 200.000 mk., Cześniaka Szmula (Główna 46) na 100.000 mk., Sznycerskiego Adama (Przedzeczna 87) na 100.000 mk., Webra Szmula (ulica Rzgowska 74) na 500.000 mk., Chaima i Dawida Golewskich (ul. Traugutta 4) na 300.000 mk., Abramowicza Izraela (Wschodnia 58) na 100.000 mk. Brendta Adolfa (Wieżnera 24) na 200.000. mkp. (Pap).

Zwolennicy Bachusa.

Spisano protokół z opilstwa, na Konstantego Kubika (Lelewela 17), Franciszka Geperta (Dąbrowska 15), Józefa Borowskiego, mieszkańca wsi Grabów, gm. Żeromina, Józefa Wizerka (Szosa Konstantynowska 19), Zalusie Hazeberga (Konstantynowska 90), Juliana Sadoczyńskiego (Juliusza 38), Antoniego Bartczaka (Aleksandrowska 25), Jana Rosiaka (Brzezińska 69), Andrzeja Biegańskiego, Ludwika Cieślaka, którzy wszczęli bójkę, wywołując zbiegowisko. (bip).

Teatr miejski.

Dzisiaj „Kolega Crampton”, komedia G. Hauptmanna, z dyr. Barwińskim w roli tytułowej. Poza tem występują pp.: Jarkowska, Szyndler, Oswald i Urbański.

Kryminalistyka.

Skutki głodu mieszkaniowego. Przy ul. Wólczanśkiej Nr 168 niejaką Anną Gosiażek przyjechała sublokatorkę Aleksandra Brzezińskiego. Niewiasty zgodzić się ze sobą nie mogły i dnia 9 b. m. Brzezińska postanowiła zostać samodzielną właścicielką mieszkania. Gdy Gosiażek wyszła na chwilę z mieszkania, Brzezińska wyrzuciła na podwórze rzeczy Gosiażek, zamknawszy drzwi na klucz, nie wpuszcila Gosiażek zpowrotem do jej własnego mieszkania i dopiero na interwencję policji ta ostatnia została wprowadzona do mieszkania.

Co kradną?

Z mieszkania Marcina Cnotalskiego (Konstantynowska 80), skradziono palto męskie, wartość 700.000 mk.

Naczelnik straży ogólnowej I. K. Poznńskiego Anastazy Holcgreber zameldował, że podczas osobistej rewizji przy wyjściu z fabryki odebrano towary od robotników: Walentego Kępińskiego — 24 metry, wartości 96.000 mk., od Józefa Kuchcia — 4 motki przedzdy, wartości 28.000 mk., Jacenta Krencelewskiego 18 metrów towaru, wartości 90.000 mkp.

Janowi Luczyńskiemu (Wysoka 24) skradł syn jego, 17-letni Teodor, pierścionek, wartości 200.000 mkp. (bip).

Wypadki.

Zamach samobójczy. W celu pozabawienia się życia zażyła jakichś pastylek trujących Paulina Hel, zamiesz. przy ulicy Wólczanśkiej 61. Pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy. (bip).

Przejechanie przez pociąg. W dniu wczorajszym na torze kolejowym koło Łódź-Fabryczna znaleziono zwłoki mężczyzny poszarpane przez pociąg. Tożsamości przechanego dotychczas jeszcze nie ustalono. (Pap).

Kup

pożyczkę złotą!

Refleksje przedwyborcze

Komu odda swe głosy demokracja?

Już tylko dwa dni dzielą nas od aktu pierwszorzędnej dla przyszłości miasta wagi. W niedzielę obywatele Łodzi większością głosów zadecydują, kto ma w najbliższym okresie poprowadzić naszą gospodarkę komunalną ku lepszemu jutru, stworzyć warunki, dające jaknajwiększą ilość członków wielkiej gminy miejskiej warunki pożytecznego bytowania i rozwoju. Zdawałoby się, że akt ten, tak bezpośrednio związany z życiem każdego obywatela, wzbudzi wielkie zainteresowanie, wyraziłby się w najbardziej leniwej i zobojętniałe umysły. Tymczasem dzieje się inaczej. Jakaś wszechwładna apatia opanowała ludzi: nikogo nie obchodzi skład przyszłej rady miejskiej, co gorsza, panuje przekonanie, że będzie ona miała większość reakcyjną, że rady Łódź należą być już w najbliższej przyszłości do zjednoczonej chłny. To przekonanie kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo, bowiem, przesadzając zgóry rezultaty, zniechęca żywioły demokratyczne do walki i gotuje wstecznicztwo faktycznie zwycięstwo, którego się ono w mieście pracy niema wogóle prawa spodziewać. Wybory do sejmiku, dzięki ciemności szerokich mas i tłumnego udziału w wyborach kobiet, pozostających pod wpływem agitacji z ambon i zręcznych frazesów, maskujących na czas wyborów oblicze faktyczne zjednoczonej reakcji, dają nieproporcjonalnie wielki odsetek głosów liście reakcji. Ostrzegaliśmy wówczas masę pracującą przed głosowaniem na swych wrogów, pisaliśmy po wyborach, że Łódź robotnicza nie zdała egzaminu dojrzałości politycznej i że ciężko swój grzech odpokutuje. Nie myliliśmy się!

Chciana wniosła już do sejmiku projekt „ochrony pracy”, który w swych głównych punktach wyraża robotnikowi z ręki jedyną broń w walce o poprawę bytu — strejk, a i pozatem, oprócz tytułu, nie wspólnego niema z ochroną pracy, będąc, co najwyżej, ochroną pracodawcy. Chciana, jak wiadomo, chce utracić za wszelką cenę demokratyczny gabinet Sikorskiego, który, bądź co bądź, doprowadził do względnej stabilizacji waluty i ukościł w poważnym stopniu falę drożyzny, czego chyba najlepszym dowodem jest 10 proc. wzrostu kosztów utrzymania w porównaniu z 50 — 80 procent. w czasach dawniejszych.

Gdyby się utracenie tego rządu udało, chciana planuje ścisły sojusz z paskarstwem wielkorolnych chłopów i obszarników, co oczywiście równa się zniesieniu ograniczeń wywozowych i cen maksymalnych na ziemiopłody, a więc oddaniu głodujących mas na dalszą pastwę zachłannej wsi i jej potentatów. Oto, co oznacza zwycięstwo chciany w sejmiku. Przewaga tejże chciany w zarządzie komunalnym musi pociągnąć za sobą nadmierne podniesienie podatków pośrednich, pomoc dla wrogów ochrony lokatorów, osłabienie walki z lichwą i spekulacją, słowem nową falę drożyzny i jeszcze bardziej utrudnionego borykania się ubogich rzesz pracujących o codzienny kęs chleba i dach nad głową.

Stąd chyba jasnym jest dla każdego demokracji, robotnika, czy inteligenta, że oddanie głosu na ósemkę jest samobójstwem, jest skazaniem siebie i swej rodziny na vegetację, bez nadziei na lepsze, jaśniejsze jutro. Jeżeli zaś ktokolwiek bądź się ludzi, że chciana posiada większe zdolności organizacyjne w dziedzinie komunalnej, to niechaj spojrzą na gospodarkę stołecznego miasta Warszawy, gdzie, mimo wydatnej pomocy rządu, mającego więcej sentymentu dla stolicy, niż dla innych miast Polski, rządy endeckiej większości doprowadziły finansie pierwszego miasta polskiego do rozpaczliwej ruiny i bankructwa.

Pomijając jednak wspomnianą już chcianę, której prawa i kwalifikacje do objęcia rządów nad Łodzią dostatecznie chyba zostały oświetlone, wyborca jest w wielkim kłopotcie. Trudno mu bowiem głosować na kandydatów narodowej partii robotniczej, jeśli zwąży, że partia ta, występując z poprzedniej rady miejskiej, machnęła wogóle ręką na interesy szerokich warstw, a tem samem podkopała zaufanie do siebie nawet tych, którzy nie zwracają uwagi na sprzeczności jej praktycznego programu, będącego dziwną mieszaniną pozorowanego radykalizmu społecznego, schlebienia złym instynktom mas i zacofania politycznego. Fakt, że dotychczas gospodarka miejska, będąca w rękach polskiej partii socjalistycznej, wykazywała wiele braków i niedomagań, że niezadowolony wyborca pragnie rządów lepszych i pożyteczniejszych, utrudnia również oddanie głosów na listę nr. 2. Inne listy polskie nie posiadają wyraźnego oblicza, są tworami jednostronnymi, które sobie za cel postawiły obronę albo pewnej garstki ludności (kupcy, właściciele domów), albo pewnego postulatu (ochrona lokatorów), że więc nie dają gwarancji racjonalnego prowadzenia tak wielostronnej gospodarki miejskiej.

Wobec tego, że stojące do wyborów ugrupowania i partje zawodzą, trzeba znaleźć jakiś inny modus, umożliwiający powzięcie decyzji. Trzeba porzucić myśl o listach, a szukać ludzi, na barki których można by złożyć losy swoje i miasta na najbliższą przyszłość.

I tutaj przedewszystkiem rzuca się w oczy nazwisko senatora d-ra Kopcińskiego, który figuruje na czele listy nr. 2. Jego działalność na gruncie naszego miasta uprawnia do nadziei, że będzie on bronił interesów szerokich warstw, zarówno robotniczych, jak i pracującej inteligencji i stanu urzędniczego, że wszelkie jego poczynania będą inspirowane jedynie dobrą wolą i myślą o pomyślności i rozwoju tego wielkiego ośrodka pracy, jakim jest Łódź.

Również gwarancję szczerego demokratyzmu w pracy komunalnej daje nazwisko d-ra Mierzyńskiego, stojącego na czele listy nr. 13. Wprawdzie lista ta, wystawiona przez towarzystwo „Lokator”, ma bardzo szczupły program, bowiem zasadniczo ogranicza się do walki o prawa lokatorów. Ale pamiętać trzeba, że przedewszystkiem kwestia dachu nad głową, wobec planowanych „reform”, jest jedną z najżywniejszych, a pozatem nie wolno zapominać, że czołowy kandydat i leader tej listy jest w całym znaczeniu tego słowa demokratą, wrogiem obskurantyzmu i reakcji społecznej, a przytem człowiekiem światłym, który zna potrzeby miasta i będzie szedł zawsze drogą, dyktowaną przez żywotne potrzeby szerokich warstw ludności Łodzi.

Marjan Drogoszewski.

Pasek tytuniowy.

Pasek tytuniowy zatacza coraz szersze kręgi; lepsze gatunki papierosów zostały całkowicie pochłonięte.

Sprzedawcy uliczni za paczkę papierosów „Ergo” żądają 5.000 mk. to znaczy cenę wyższą od tej, którą będzie obowiązywać po podwyżce.

Publiczność winna bezwzględnie o każdym wypadku odmowy sprzedaży lub żądania cen wyższych nad normalne, zawiadamiać referat walki z lichwą.

Z inicjatywy pana Stanisława

Grodzkiego, sekretarza klubu automobilistów polskich, na wzór amerykańskich grzybków ochronnych od przejechania. rozpoczęto zakładanie w najruchliwszych punktach miasta naszego przy krzyżowaniach ulic, tam gdzie nie można umieścić stałych kamiennych wypieków, grzybki ochronne z żelaza-lanego. Dotychczas klub automobilistów ofiarował magistratowi pięć takich żelaznych grzybków, które umieszczono: trzy przy zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich i dwie — przy zbiegu No-

wego Świata i Alei Jerozolimskich.

Nadto kierownik wydziału ruchu kołowego, komisarz Grzędzica i własnych funduszy zamówił jeszcze dziesięć takich grzybków, wykonanych z aluminium, które będą umieszczone na Nowym Świecie przy wylotach ruchliwych ulic i w innych punktach centrum miasta. Wykonanie tych ostatnich grzybków kosztuje 5 milj. mk. Grzybki służą dla orientacji powożących, którzy obowiązkowo muszą je objeżdżać i tym sposobem przechodnie nie są narażani na przejechanie.

Omali nie katastrofa.

Dzięki dzielności policji uratowano czworo ludzi.

Korzystając z pięknej, wiosennej pogody, wczoraj w południe wyruszyło na Wisłę, celem przejażdżki łódzkiej, towarzystwo, złożone z dwóch młodych par, a mianowicie: 20-letni Antoni Wilkoni, ślusarz (Zaokopowa nr. 6), 19-letnia Genowefa Stanisławska, modelarka (Kozia nr. 1), 24-letni Franciszek Szustakiewicz, stolarz (Bugaj nr. 24) i 16-letnia Halina Wardakówna, robotnica (Kozia nr. 1).

Podczas przejażdżki mężczyźni żartując, jeli kołysać łodzią, aby tym sposobem przestraszyć swe towarzyski. Choć woda poczęła

przedostawać się do łodzi, nierozsądni „wioslarze” w dalszym ciągu kołysali łodzią.

Gdy łódka znalazła się pod mostem Kierbedzia, od strony Warszawy, w pobliżu przystani tow. zjednoczonej żeglugi państwowej zaczęła nagle pogrązać się w wodę. Jadący, a zwłaszcza kobiety poczęły wzywać pomocy. Postępowali komisarzatu wodnego: Andrzej Cwil i Kazimierz Bakula pośpieszyli tonącym z pomocą dzięki czemu wszyscy tonący, którzy byli już po szyję w wodzie zostali uratowani.

Boks w spódnicy.

ryzyko, upokarzające widowisko.

W „Czerwonym Słowie”, jednym z kabaretów berlińskich, co wieczór odbywa się produkcje bokserkie. Na estradzie pojawia się manager w białych rekawach u konsuli i obwieszcza publiczności:

— Obecnie rozpoczyna się produkcje sportowe.

Osiem minut później dziewczęta stanowią „międzynarodową trupe” bokserką.

Przy dźwiękach marsza kadecckiego, manager wywołuje nazwiska: p. Vera (Wurtemberg), p. Blanka (Polska), p. Jenny (Hamburg), p. Ida (Jugosławia) i t. d. Szary o barwach narodowych są najlepszym dowodem geograficznych zasobów managera.

Dziewczątka kłaniają się i przedstawienie się rozpoczyna. Po różnych eliminacjach, które doprowadzają ciekawość publiczności do najwyższego napięcia, Wurtemberg rzuca się na Hamburg.

Po kilku sekundach rzetelnej bójki, zwycięzcy padają zmęczone w ramiona managera.

Zostają otarte z potu, pokrzepione likiem lemoniady i bójka trwa dalej.

Po licznych perypetiach i licznych odnienach „bokserki”, publiczność rozchodzi się w pełnym przekonaniu, że przyczyniła się do podniesienia kultury i cywilizacji, i już co najmniej sportu, i to w naszych czasach jest najważniejsze.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Tranzakcja tranzlokacyjna.

Dnia 4 września 1922 r. do biura komisji powz. naucz. zgłosił się Siergiej Radziuszkin w sprawie przetranslokowania dzieci ze szkoły nr. 89 do szkoły powszechnej z wykładowym językiem niemieckim. W swoim czasie naczelnik biura oświadczył Radziuszkinowi, że może umieścić dzieci Elżbietę i Zenaide w szkole powz. z wykładowym językiem polskim. Pomimo tych upewnien Radziuszkin zgłosił się do urzędnika komisji po wszechnego nauczania p. Antoniego Dolińskiego, któremu wręczył wraz z tranzlokacją 5000 mk., aby dzieci jego skierować do szkoły z wykładowym językiem niemieckim.

Sprawę tę rozważał sędzia Zakorowski w trybie postępowania uproszczonego. Oskarżony, prawosławny robotnik, zeznaje, iż wręczył 5000 mk. p. D. na czerwony krzyż.

Świadek Doliński oświadczył, że oskarżony nie mówił, iż dał 5000 mk. na czerwony krzyż, lecz powiedział „pan wszystko może” wręczając gotówkę.

Przedstawiciel oskarżenia publicznie podprokurator Skabiczewski popiera oskarżenie.

Sędzia skazał podsądnego na miesiąc więzienia, na mocy art. 15 i 20 przepisów przechodnich do k. k. karę tę zawiesił na przeciąg lat 3. (bip)

Ucieczka do nieprzyjaciela.

Sąd wojskowy D. O. K. Nr. IV, pod przewodnictwem podpułk. K. S. Gizińskiego, w dniu 9 b. m. rozpatrywał na drodze apelacyjnej sprawę Steinberga Pereca, Szajnberga Mordki i Bauma Szmula, sze regowców 27 p. p., oskarżonych o dezercję do nieprzyjaciela z pola walki.

Oskarżał major K. S. Jaskólski. Obrone stanowili mecenas Wyżliński z Warszawy i obrońca wojskowy Landau.

Postępowanie sądowe ujawniło następujące szczegóły powyższego przestępstwa: Dnia 10 czerwca 1920 roku VII dywizja, w skład której wchodził 27 p. p., znalazła się podczas odwrotu z pod Kłowa w miasteczku Wasilkowie.

Według posiadanych wówczas wiadomości, położenie dywizji było bardzo krytyczne. Wobec tego żołnierzom zalecano zachowanie zimnej krwi i odwagi. W tym krytycznym dniu (10 czerwca 1920 r.) dowódca skonstatował, że z oddziału znikło 5 szeregowych. Ponieważ stwierdzono, że tego dnia nie było żadnej walki, więc zrozumiano, że powyżsi szeregowi zdezerterowali do nieprzyjaciela.

Po zawarciu traktatu ryskiego oskarżeni wrócili z Rosji. Zgłosił się następnie do swojej kompanii wojskowej, gdzie zostali zaareztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Oskarżeni tłumaczyli się tem, że dostali się przypadkowo do niewoli bolszewickiej.

Po wystąpieniu świadków, prokuratora i obrony, która domagała się zastosowania amnestii dla oskarżonych, sąd wojskowy D. O. K. Nr. IV ogłosił wyrok, mocą którego Sztajnberg Perec, Szajnberg Mordko i Baum Szmul zostali skazani każdy na 6 lat ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

W motywach wyroku sąd zazna czył, że przestępstwo to zostało dokonane w czasach dla państwa polskiego bardzo krytycznych, oraz, że tłumaczenie się oskarżonych, jakoby „dostali się przypadkowo do niewoli” — nie wytrzymuje krytyki. Nie można również zgłaszać oskarżonych zastosować ustawy amnestyjnej, gdyż oskarżeni zdezerterowali poza granice kraju. (Pap).

Pierwszorzędna siła kupiecka

przystąpi jako współnik z współpracą do dobrze prosperującego, już wprowadzonego, interesu — z kapitałem 40.000.000 MKS. Oferty sub. „iz. H.” do adm. „Głosu Polskiego” 652-1

Wzrosty strasznych badań uczony o rosyjskich.

złowiek przy stracie 30—33 procent swej normalnej wagi musi umrzeć.

rozdzielając je w postaci karmy dla zwierząt, lub też przygotowywania z nich maki. Próby te dały doskonałe rezultaty.

Odkopane miasto.

Obok znaleziono naczynie z mar

pożeli się spowiadać. Wyznawali głośno swe winy, z których to wyznań wynikało, że obecni popełnili mnożstwo przestępstw nie tylko w

Koniec końców zgromadzili się w świątyni i postanowili darować sobie wzajemnie swe winy i zapomnieć o nich.

ub wążutką koroczek? Koloro-
wa wstażka przetrzymuje niepo-
słuszne loki, a spleciony „na noc”
warkoczek ma również swoisty

łóżka — pobaraszkować na dywanie. Skarpetki i półbucik długo je-
nie bez obawy zaziębienia. Dziew- szcze będą obuciem nóg.

zwyczaj prosta w linjach, o lekko wyduńczonym stanie, krótkich rekawkach i niedużym „decollete”; sięgając zaledwie do kostek — od-

Potem nieśmiało wzięła wiazkę daktyli i spytała: — Ile?
— Dwa sous.
— To dla mnie za drogo — rzekła beduinka i podzieliła wiazkę

ŻES ?-Swoj charakter, zalety, wady, zdolności, skłonności i przeznaczenie jak również zainteresowanej osoby. Przyslijcie swój charakter pisma lub zainteresowanej osobie, zakomunikujcie imię, rok

ZES 1-Swój charakter, zalety, wady, zdolności, skłonności i przeznaczenie jak również zainteresowanej osoby. Prześlijcie swój charakter pisma lub zainteresowanej osobie, zakomunikujcie imię, rok

SANDAŁKI Dr.

HENRYKA FRANCKA SYNOWIE

1

Dr. med.
Lubicz
Ceglana 43.
Choroby skórne, wen-

ryczne i moczopłciowe
leczenie sst. słońcem wyżną
Prayimuje od 4 — 8. Dla pał
oddzielna poczekalnia. 157-1

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób skór-
nych i wenerycznych,
ul. Piotrkowska 144

(róg Ewangelickie))
Goda. prajęcia: od 2-2 r.
8-8 pp. Dla pan. 4-5 pp.
Dr. W. Łagunowski

**Choroby skórne
i weneryczne**
Przyjmuje od 12—2 pp
i od 5—8 w.

wa monetę i podała ją

wszystkie swe śnież-
y ofiarował starej be-
uśmiechnęła się, pod-

tykałam cię często w
(wskazała na farby i
dy pracować do czar-
tej stronie oazy.

budowane na czarnych
łóńca. Co za nędza!

mnie żywił, pierwszy

a drugi tylko jedną

wna żalność zalewała
czonym namiocie, wi-
ci, które owa kobieta

działo się w sercu jego.
sem stara — pójdę po-
w Touggourt. Pójdę do

gny — w Touggourt?
a? Czy jesteś matką

przez pięć długich lat
dla kochanka.

(Tłomaczyła Et.).

(Tłomaczyla Et.)

Redaktor i wydawca **Marcell Sacke**

CHARLES LANGLE.

Z wielkim trudem skłonił Aichę do towarzyszenia mu na wygnanie. Dziewczyzna nie umiała sobie wyobrazić życia w kraju, gdzie chmury gaszą blask słońca, gdzie syple śnieg, a deszcze są codziennym zjawiskiem. Koniec końców po długich wahaniach Aicha zgodziła się.

W drukarni „Głosu Polskiego” Piotrkowska 86